

Od protestów do stowarzyszenia

Data publikacji: 9.11.2019 16:47

W Cieszynie działalność rozpoczyna stowarzyszenie "Razem Silniejsi", którego prezeską została Gabriela Lazarek. Aktywistka, która od października 2017 roku codziennie wychodziła na cieszyński rynek, protestując w sprawie obrony praw człowieka, planuje sformalizować swoją działalność i dalej aktywnie angażować się w sprawy kraju.

źródło: profil stowarzyszenia na Facebooku

Nowo powstałe stowarzyszenie jest otwarte na wszystkich chętnych, którzy chcieliby do niego dołączyć. Prowadzenie i wspieranie wszelkiej działalności dotyczącej budowy społeczeństwa obywatelskiego, czy walka z zachowaniami ksenofobicznymi, nacjonalistycznymi czy z mową nienawiści, to tylko niektóre z celów, jakie stawia sobie organizacja.

O genezie stowarzyszenia, "codziennicach" i współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi porozmawialiśmy z Gabrielą Lazarek.

"Silniejsi razem" to hasło, które widoczne było na transparentach, które pokazywaliście podczas codziennych protestów na rynku. "Codziennice" odbywały się od 21 października 2017 roku - jakie cele stawiała Pani sobie na początku? Czy udało się je zrealizować?

Jak wiadomo, postanowiłam protestować po śmierci Piotra Szczęsnego. To był główny powód, dla którego wyszłam na rynek. Nie podjęłam jednak tej decyzji od tak, nagle. Wtedy od dwóch lat należałam do organizacji Obywatele RP i brałam udział w licznych demonstracjach - pod Sejmem, czy Kancelarią Premiera Rady Ministrów. Gdy doszło do tego dramatycznego wydarzenia z Piotrem Szczęsnym, dotarło do mnie, że wyczerpaliśmy wszystkie możliwości. Chciałam docierać do wszystkich ludzi w kraju, aby wiedzieli, co się w nim dzieje. Pokazać, że dzieje się coś niedobrego i będą tego takie, a nie inne konsekwencje. Samospalenie Szczęsnego bardzo mocno odczułam, bo miałam wrażenie, że staraliśmy się mówić, przekonywać, a to nie przyniosło skutków. Gdy zauważyłam obojętność na te wydarzenia, pomyślałam, że jedynym sposobem jest codzienne wychodzenie do ludzi. Zastanawiałam się też, czy zareagują oni na to, że stoi jedna osoba i się tym w ogóle przejmuje.

Hasło "Razem Silniejsi" wzięło się z tego, że jako pierwszy na rynek przyjechał Zbigniew Hołdys. To był też moment, kiedy "wygaszały" protesty pod sądami, ludzie zaczęli się też bać wychodzić z tego względu, że było ich coraz mniej. Nie było już wielotysięcznych protestów KOD-u. Wydaje mi się, że te nasze demonstracje pomogły przełamać te obawy, teraz po dwóch latach to widać, że gdy coś się dzieje, to ludzie protestują - 2,3 czy 5 osób.

Skąd wziął się pomysł na stowarzyszenie? Czy nie było tak, że formuła tych protestów się w jakimś stopniu wypaliła?

Ona przestała być skuteczna. Przez dwa lata pokazaliśmy, że nie można się poddawać i bać się wyrażania publicznie swoich przekonań. Niestety niektórzy często się wycofują z obawy o pracę, o to, co sąsiad powie, albo że mnie jakiś znajomy zobaczy na ulicy. Myślę jednak, że sprawa jest zbyt poważna, aby się takimi sprawami przejmować. Nie mówiąc już o tym, że za stanie z kartką papieru na ulicy dostałam mandat o wysokości 700 zł. Takich przypadków jest mnóstwo.

Czyli w czym ma pomóc to sformalizowanie działalności?

Działaliśmy jako obywatele, którzy przychodzili z własnych domów, stali na tym rynku z odręcznie narysowanymi kartkami, z materiałami finansowanymi z własnych funduszy. Chcemy jednak być w terenie, jeździć do ludzi, współpracować z nimi, a na to potrzebne są pieniądze. Takich grup jak my jest coraz więcej w całej Polsce.

Chcielibyśmy, jako stowarzyszenie, z nimi współdziałać.

Z kim na przykład?

Także z innymi stowarzyszeniami, na przykład z Kampanią Przeciw Homofobii. To akurat ważne, bo coraz więcej samorządów podejmuje uchwały w sprawie tej "pseudo-ideologii" LGBT i tutaj bardzo potrzebne są inicjatywy, które oddolnie będą ludzi mobilizować. Chodzi nam o propagowanie praw człowieka, zwalczanie mowy nienawiści - to nie są sprawy obecne tylko w Sejmie czy w rządzie. Te problemy obserwujemy na ulicy, wśród sąsiadów, w przestrzeni publicznej. Dlatego właśnie współpraca z różnymi grupami, które działają na rzecz tolerancji, jest bardzo istotna.

Jakich działań ze strony Pani stowarzyszenia możemy się spodziewać?

Przez dwa lata protestów poznałam wielu ludzi aktywnie działających w Polsce. Mam nadzieję, że uda się nam tutaj, w regionie, organizować spotkania z politykami, aktywistami społecznymi. Media mamy, jakie mamy, dlatego potrzebna jest relacja człowiek-człowiek. Chcemy też wspierać działalność tych małych grup na terenie całego kraju, które bliskie są nam światopoglądowo. Jeśli będą organizowane duże protesty i manifestacje, to także będziemy w nich brać udział.

This Facebook post is no longer available. It may have been removed or the privacy settings of the post may have changed.